

Sygn. akt IV KK 90/13

POSTANOWIENIE

Dnia 14 czerwca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądej

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 14 czerwca 2013 r.,
sprawy **W. W.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i in.,
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego,
od wyroku Sądu Okręgowego w B.

z dnia 22 października 2012 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w
C.

z dnia 21 maja 2012 r.

p o s t a n o w i ł:

I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

**II. zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w C. z dnia 21 maja 2012r., wydanym w trybie art. 335 k.p.k., W. W. został uznany za winnego popełnienia dwóch występków wyczerpujących znamiona art. 286 § 1 k.k. oraz art. 278 § 1 k.k. , obu w zw. z art. 64 § 1 k.k.; za pierwszy z nich orzeczono karę 8 miesięcy, za drugi karę 7 miesięcy pozbawienia wolności oraz wymierzono karę łączną roku pozbawienia wolności; zobowiązano skazanego do naprawienia szkód wyrządzonych przestępstwami oraz orzeczono o kosztach postępowania.

Pomimo tego, że treść wyroku Sądu Rejonowego w pełni respektowała uzgodnione z W. W. kary i środki karne, wniósł on apelację, w której zarzucił Sądowi *a quo*:

- pozbawienie go obrońcy z urzędu, w sytuacji zaistnienia podstaw do obrony obligatoryjnej;
- skazanie go w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k., pomimo braku do tego podstaw;
- wydanie wyroku pod nieobecność jego jak i prokuratora;
- błędnego wskazania w uzasadnieniu wyroku nazwiska osoby skazanej, przy czym już w tym miejscu należy nadmienić, że uzasadnienie w tym zakresie zostało sprostowane (k. 122).

W sposób dorozumiany, skazany wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu apelacji, Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z dnia 22 października 2012r. utrzymał w mocy wyrok Sądu pierwszej instancji, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca skazanego. Podniósł w niej zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego – art. 433 § 1 i 2 k.p.k., które miało wpływ na treść wyroku, poprzez nierozpoznanie apelacji oskarżonego w granicach zaskarżenia, nierozważenie wszystkich zarzutów podniesionych w tej apelacji, co doprowadziło do dokonania wadliwej kontroli instancyjnej wyroku Sądu pierwszej instancji, niezgodnie z treścią wniesionego środka odwoławczego, z czym się wiązało – zdaniem autora kasacji – równie rażące naruszenie art. 6 k.p.k. i prawa oskarżonego do obrony, poprzez zamknięcie mu drogi do skutecznego dochodzenia swoich konstytucyjnie i ustawowo gwarantowanych praw w postępowaniu karnym, w tym w szczególności prawa do poddawania zapadłych w sprawie orzeczeń kontroli wyższego rzędu, poprzez składanie środków odwoławczych, prawidłowo rozpoznawanych przez sąd odwoławczy.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w B. do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Prokurator Okręgowy w B. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje.

Kasacja obrońcy W. W. była bezzasadna w stopniu oczywistym, uzasadniającym jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Pomimo obszerności i szczegółowości argumentacji kasacyjnej, w żadnej mierze nie mogła być ona uznana za przekonującą. W pierwszym rzędzie podkreślić należy, iż zarzucając Sądowi *ad quem* nienależyte rozpoznanie apelacji wniesionej przez W. W., obrońca sam doszukiwał się w niej treści, których ten środek odwoławczy po prostu nie zawierał, a dotyczyło to głównie kwestii sposobu procedowania przez Sąd *a quo* w trybie art. 343 k.p.k. Trafnie oskarżyciel publiczny w pisemnej odpowiedzi na kasację ocenił, że Sąd Okręgowy w sposób wystarczający odniósł się do zarzutów i wniosków, które zawarte były w osobistej apelacji skazanego, nie naruszając żadnych przepisów procedury karnej.

Wiodącym wątkiem argumentacyjnym kasacji obrońcy było twierdzenie, że skazany został pozbawiony możliwości sprzeciwienia się złożonemu przez prokuratora wnioskowi w trybie art. 335 k.p.k., gdyż nie doprowadzono go na posiedzenie, a uchycień Sądu Rejonowego w tym zakresie nie dostrzegł i nie poddał ocenie Sąd odwoławczy. Drobiazgowo przedstawiając chronologię poszczególnych czynności skarżący pominął jednak te, o jakże doniosłym znaczeniu, wprost podważającym tezy kasacji.

W. W. podczas przesłuchania w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, twierdząc jedynie, że w jego przekonaniu w sprawie nie ma podstaw do przyjęcia recydywy (k. 57-57v). Co istotne, swoje przekonanie o braku podstaw do przyjęcia art. 64 § 1 k.k., skazany przedstawił jeszcze przed wyrażeniem zgody na skazanie konsensualne i uzgodnieniu z prokuratorem orzeczenia o karze. W protokole tego przesłuchania brak jakiegokolwiek sygnału, że W. W. swą zgodę na wydanie wyroku skazującego bez rozprawy uzależniał od wyeliminowania z zarzutów art. 64 § 1 k.k., co wbrew treści tego protokołu starał się wykazać autor kasacji. Co więcej, opis zarzutów i kwalifikacji prawnej, zawierającej wszak ten przepis, widział skazany podczas zaznajamiania z materiałami postępowania i żadnych uwag nie zgłosił (k. 69), czym

ewidentnie wykazał akceptację dla uprzednich uzgodnień. Następnie (4.04.2012 r.) został poinformowany o przesłaniu do Sądu Rejonowego aktu oskarżenia wraz z wnioskiem prokuratora o wymierzenie mu kary bez przeprowadzenia rozprawy w trybie art. 335 k.p.k. (k. 77). W dniu 23 kwietnia 2012r. doręczono skazanemu odpis aktu oskarżenia wraz z wnioskiem prokuratora złożonym w trybie art. 335 k.p.k., a także zawiadomienie o terminie posiedzenia w przedmiocie rozpoznania tego wniosku (k. 90). Posiedzenie to wyznaczono na dzień 21 maja 2012r. (k.87).

W. W. przebywał wówczas w jednostce penitencjarnej. Tym niemniej nie ulega wątpliwości, że miał on wystarczająco dużo czasu, aby zakwestionować treść wniosku prokuratora, którego odpisem przecież dysponował, aby złożyć oświadczenie o niewyrażaniu zgody na skazanie bez rozprawy, czy też aby zwrócić się do Sądu pierwszej instancji z wnioskiem o doprowadzenie go na posiedzenie. Żadnej jednak z takich inicjatyw skazany nie podjął. Fakt, że ma on duże doświadczenie odnośnie do reguł procedury karnej (wielokrotna karalność), jednoznacznie wykazuje, iż to nie nieporadność procesowa, ale wola skazanego – akceptacja uzgodnienia – zadecydowała o tym, że już po doręczeniu odpisu wniosku i zawiadomieniu o terminie posiedzenia, nie podjął jakichkolwiek kroków mogących zmienić standardowy przebieg czynności procesowych w takich sytuacjach.

Zgodnie z art. 343 § 5 k.p.k., oskarżony ma prawo wziąć udział w posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania wniosku w trybie art. 335 k.p.k. Jest to jednak uprawnienie oskarżonego, którego nie można utożsamiać z obowiązkowym uczestnictwem oskarżonego w takim posiedzeniu, z wyjątkiem sytuacji kiedy prezes sądu lub sąd zarządzi takie stawiennictwo. W sprawie nie wystąpiły powody, dla których prezes bądź sąd miałyby z urzędu podjąć taką decyzję, a W. W. w żaden sposób nie zasygnalizował braku akceptacji dla wniosku złożonego przez prokuratora na podstawie art. 335 § 1 k.p.k. W konsekwencji nie ma podstaw do przyjęcia, że Sąd Okręgowy dokonując apelacyjnej kontroli zaskarżonego wyroku nie dostrzegł uchybień w procedowaniu Sądu *a quo*, jako że uchybienia takie nie wystąpiły, nie mówiąc już o tym, iż nie wskazywano na nie w apelacji.

Całkowicie bezzasadne były również te argumenty skarżącego, które wiązały się z cofnięciem wyznaczenia obrońcy z urzędu na trzy dni przed terminem posiedzenia.

Zgodnie z dyspozycją art. 79 § 4 k.p.k., w przypadku stwierdzenia przez biegłych lekarzy psychiatrów braku wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, prezes lub sąd mogą cofnąć wyznaczenie obrońcy z urzędu. Bezspornie, wątpliwości co do poczytalności skazanego oraz jego zdolności procesowej ustały po wydaniu jednoznacznej opinii przez biegłych psychiatrów. W tej sytuacji nie można czynić zarzutu z tego, że sąd skorzystał z przewidzianej procedurą możliwości cofnięcia wyznaczenia obrońcy z urzędu, skoro opierało się ono na prawidłowo ustalonych przesłankach. Demonizowanie przez obrońcę kwestii terminu tego cofnięcia, było również nieprzekonujące. Wszak skazany w apelacji w najmniejszym nawet zakresie nie sygnalizował, aby wcześniej uzgodnił z obrońcą sposób postępowania, a cofnięcie wyznaczenia uniemożliwiło realizację przyjętej linii obrony. Takie sugestie przedstawił autor kasacji, ale był to przykład jego nadinterpretacji wniesionej apelacji, w której skazany twierdził jedynie, że bezpodstawnie cofnięto mu wyznaczenie obrońcy, chociaż wyznaczenie takie było obligatoryjne. Do tego zarzutu apelacyjnego Sąd *ad quem* odniósł się w sposób należyty, jasno wykazując jego niezasadność. Sam termin poinformowania skazanego o cofnięciu mu obrońcy z urzędu nie miał żadnego związku z możliwością doprowadzenia go na posiedzenie, gdyż gdyby taką potrzebę skazany dostrzegł, to o wiele wcześniej złożyłby stosowny wniosek – przypomnieć można, że odpis aktu oskarżenia wraz z wnioskiem prokuratora i zawiadomieniem o terminie posiedzenia doręczono skazanemu w dniu 23 kwietnia 2012r., a więc z prawie miesięcznym wyprzedzeniem.

Oczywiście bezzasadna była również ta argumentacja obrońcy skazanego, w której starał się wykazać konieczność uzgodnienia z W. W. skazania go w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k., a wobec braku takiego uzgodnienia, niemożność stosowania trybu przewidzianego w art. 335 k.p.k. w zw. z art. 343 k.p.k. Jak już wyżej opisano, skazany w toku przesłuchania stwierdził jedynie, że jego zdaniem brak jest podstaw do skazania go w warunkach recydywy. Następnie uzgodnił jednak wymiar kary będący podstawą skazania go w trybie art. 335 k.p.k.

Wbrew twierdzeniom autora kasacji, uzgodnienia prokuratora z oskarżonym poprzedzające złożenie wniosku przewidzianego art. 335 § 1 k.p.k., dotyczyć mogą wyłącznie kary i środków karnych, na co wyraźnie wskazuje treść tego przepisu. Nie mogą natomiast dotyczyć kwestii materialnoprawnych, w tym kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Nie sposób również zgodzić się ze skarżącym, że W.W. „sprzeciwił się” skazaniu go w warunkach recydywy, a zatem także skazaniu w trybie konsensualnym. W aktach sprawy brak jest jakiegokolwiek dokumentu, który miałby potwierdzać tę okoliczność. Skazany stwierdził jedynie, iż jego zdaniem nie zachodzą warunki do przyjęcia, że dopuścił się on swoich zachowań w warunkach recydywy i to samo stanowisko wyraził w apelacji. Rzecz jasna, własny pogląd skazanego, dotyczący podstaw prawnych recydywy, nie może mieć jednak znaczenia dla oceny procedowania w trybie art. 335 k.p.k., ponieważ pozostaje ono poza zakresem uzgodnień w ramach takiego wniosku. W realiach niniejszej sprawy, czego nie kwestionował i obecnie obrońca, bezspornym jest, że wystąpiły przesłanki do przyjęcia powrotności do przestępstwa z art. 64 § 1 k.k. Odnosząc się do apelacyjnego zarzutu skazanego, że błędnie przypisano mu działanie w warunkach recydywy, Sąd odwoławczy jednoznacznie wykazał jego niesłuszność, czyniąc zadość obowiązkom płynącym z treści art. 433 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k.

Twierdzenie autora kasacji, że podniesiony w apelacji skazanego zarzut dotyczący przypisania art. 64 § 1 k.k. obejmował również zagadnienie sposobu procedowania, do czego Sąd *ad quem* się nie odniósł, stanowiło kolejną nieuprawnioną interpretację treści apelacji. Apelacja W. W. zawierała konkretnie sformułowane zarzuty, przytoczone na wstępie niniejszego uzasadnienia. Sąd Okręgowy nie miał rzeczywistych podstaw do przyjmowania, że skazany w swoim środku odwoławczym kwestionował cokolwiek więcej, niż literalnie z niego wynikało. Konkretnie zarzuty apelacyjne znalazły równie konkretne odniesienie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego. Rzeczywiście Sąd ten nie odnosił się do tych licznych zagadnień, które z apelacji W. W. wyinterpretował jego obrońca i przedstawił w kasacji. Tyle tylko, że nie znajdowały one oparcia w treści rozpoznawanej apelacji, a zatem nie rodziły obowiązku prowadzenia takich rozważań.

Skrajnie subiektywnym, a nawet wręcz nadużyciem, był wniosek obrońcy zawarty w końcowej części kasacji: „należy z całą stanowczością podkreślić, że sąd odwoławczy w zasadzie w ogóle nie rozpoznał apelacji oskarżonego”. Nie tylko ten wniosek był bezzasadny w stopniu oczywistym, ale ocenę taką wyrazić należy również w odniesieniu do wszystkich podniesionych w kasacji zarzutów. Implikacją tego stanowiska Sądu Najwyższego było oddalenie kasacji obrońcy W. W. w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. skazany został zwolniony od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.